

## Posiedzenie Senatu RP VIII Kadencji

4 marca 2015 r.

### Konwencja antyprzemocowa promująca ideologię gender

#### Senator Kazimierz Wiatr:

Panie Marszałku! Szanowni Ministrowie! Panie i Panowie Senatorowie!

To jest nieludzka konwencja i trudno milczeć, a w zasadzie można powiedzieć, że brak słów do tego, żeby wyrazić, co czuje serce i rozum. Jest już bardzo późno, są emocje, mam więc nadzieję, że wesprze mnie patron dnia dzisiejszego, święty Kazimierz, królewicz. Jego sukcesem było to, że był piękny w sensie etycznym – i może tu postawię trzy kropki.

Otóż były tu dokładne analizy, nie chce ich powtarzać, chciałbym jednak otworzyć to swoje już niemłode serce, które się bardzo niepokoi – a w zasadzie to jest zbyt delikatnie powiedziane. Nie, ono jest przerażone, bo to jest nieludzka konwencja. Ona jest niezgodna z naturą. I stąd głos episkopatu dalece wykraczający poza sprawy religijne. Przecież my nie możemy sprowadzać wszystkich wypowiedzi episkopatu do spraw religijnych. To jest głos, wołanie o ratowanie narodu w sensie biologicznym i etycznym, przecież od kondycji biologicznej i etycznej zależy suwerenność państwa i kondycja gospodarki – tutaj siedzą fachowcy. Było kilka nagród Nobla za kapitał ludzki w sensie jego kondycji etycznej, bo wtedy produkty, produkowane towary są lepsze, tańsze, nie trzeba ich sprawdzać... Już nie chcę w to wchodzić. Przypomina się niestety – powiem te słowa, chociaż nie ma tu już wielu osób, ale część może słucha, na pewno słucha – czas upadku przedrozbiorowego: rozpoczyna się od rozkładu moralnego, następuje rozkład społeczeństwa i państwa. Chciałbym się posłużyć w swoim wystąpieniu dwoma tekstami, nie moimi. Na posiedzeniu Komisji Nauki, Edukacji i Sportu obszernie cytowałem wypowiedź pana profesora Zolla, uznanego autorytetu... Tak jest w naszej rzeczywistości, że autorytety są traktowane wybiórczo: wtedy, kiedy mówią to, co należy, to się je cytuje. Otóż pan profesor Zoll wyraźnie mówił o antychrześcijańskim charakterze tej konwencji, o ciosie w cywilizację chrześcijańską – czyli to coś więcej niż tylko wymiar religijny. Mówi, że konwencja może stać się pretekstem do ograniczania praw rodziców w wychowaniu dzieci zgodnie z przekonaniem rodziców, mówi, że nasze regulacje prawne wypełniają wszystkie dyspozycje... Mówi, że dokument jest napisany bardzo złym, nieprecyzyjnym językiem, że dużo jest w nim sprzeczności. I tutaj jest analiza płci kulturowej... Ten dokument sugeruje, że płć biologiczna i płć społeczno-kulturowa to pojęcia rozłączne. Profesor przywołuje art. 12, w którym stwierdza się, że strony podejmą działania niezbędne do promowania zmian wzorców społecznych i kulturowych dotyczących zachowań kobiet i mężczyzn w celu wykorzenienia uprzedzeń, zwyczajów, tradycji opartych na stereotypowym modelu roli kobiet i mężczyzn, którą społeczeństwo

przypisuje tradycyjnie... A zatem konwencja jest projektem gruntownej przebudowy całej naszej cywilizacji, jest zamachem na cywilizację. To jest dokładne przywołanie słów pana profesora Zolla. Dalej mówi: „Jeśli odniesiemy konwencję do polskich realiów, to powinniśmy spytać, czy jej tradycje kulturowe i religijne w jakiś sposób wspomagają przemoc w rodzinie. Co do tego mam kolosalne wątpliwości”. Następnie jest mowa o tym, że strony gwarantują, że kultura, zwyczaje, religia nie będą uznawane za usprawiedliwienie, że w naszej kulturze ustawianie... Tu jest takie zdanie, które przeczytałem w całości: trzeba mocno podkreślić, że w naszej kulturze ustawianie religii chrześcijańskiej na równi z innymi czynnikami jako wspomagające przemoc, jest nadużyciem. Może jeszcze przywołam fragment mówiący o tym, że jest to kwestionowanie chrześcijaństwa. „Dorobek chrześcijański nie wiąże się z przemocą. Kościół prowadzi najwięcej placówek pomagających ofiarom przemocy i kobietom w trudnej sytuacji życiowej. Zaś jednym z najcenniejszych owoców chrześcijaństwa jest uznanie niezbywalnej godności jako istoty, którą stworzył i odkupił Bóg”.

A więc nie ma wątpliwości, że jednym z efektów, a podejrzewam, że także zamierzonych celów, jest podważenie logicznych podstaw relacji międzyludzkich. No bo skoro nie wiadomo, a raczej wiadomo, tylko że pojmuje się to nieco inaczej, kto jest kobietą a kto mężczyzną w świetle tej konwencji, to... Równie dobrze można relatywizować podatki, rząd. Zresztą jak się słucha niedawno opublikowanych taśm... Tam się relatywizuje także te pojęcia. Wszystko można zrelatywizować, ale przecież nie o to chodzi. Zapoznawałem się z literaturą klasyczną badań naukowych związanych z gender, które dotyczyły ról społecznych kobiet i mężczyzn w ujęciu historycznym. Ale tutaj chodzi o ideologię, o zmuszanie do zmiany zasad i wartości wbrew woli zainteresowanych. A przecież podobno miała być demokracja. O to walczono – o tym mówił pięknie pan senator Gil – w 1981 r. i w 1989 r. i w przypadku wszystkich wysiłków niepodległościowych ostatnich i dawnych czasów. Pan senator Augustyn, odpowiadając na pytanie jako sprawozdawca, mówił o tym, że ludzie będą to analizować i nie ma żadnego zagrożenia. Nie, to jest przesuwanie granic. Wprowadza się pewne pojęcia, obarczając je pewnym komentarzem, a potem się ten komentarz wyrzuca i idzie się dalej, i przesuwa się te granice.

Odsuwanie rodziców od wychowania... Myślę, że należy powiedzieć, że kiedy wstępowaliśmy do Unii Europejskiej, zaklino się, że sfera obyczajowa będzie poza zmianami. Wiemy, że to jest Rada Europy, Unia Europejska, ale gdzie są te obietnice? Gdzie są te zapewnienia? Kiedy zmusza się sześciolatki, żeby szły do szkoły wbrew rodzicom... Zebrano 1,6 miliona podpisów, a przecież konstytucja daje rodzicom prawo...

W czasach AWS dużo czytałem o feminizmie w znaczeniu zorganizowanego ruchu, finansowanego przez określone kręgi, czytałem głównie to, co te zorganizowane ruchy, a w szczególności osoby je reprezentujące, pisały o sobie i o swoich celach. I muszę powiedzieć, że to są bardzo podobne zapisy. Tyle że w tamtych zapisach nie chodziło o prawa kobiet, tylko o pewne ideologie. Podobnie w tej konwencji nie chodzi o walkę z przemocą, tylko o pewną ideologię.

Kolejne cytaty, które muszę tutaj przytoczyć, nawet jeśli one były podawane... Chodzi o oczywistą niezgodność z konstytucją, uderzenie w rodzinę i ograniczenie wpływu rodziców na wychowanie. Opinia pana profesora Mika jest w tym zakresie jednoznaczna.

Czasami prawnicy mówią „być może”, „może”, a on mówi jednoznacznie: konwencja odwołuje się do danej płci społeczno-kulturowej – art. 6, art. 60 – oraz promuje koncepcje i rozwiązania prawne o charakterze ideologicznym. W razie ratyfikacji zobowiązywałaby Polskę do krzewienia określonego światopoglądu z naruszeniem konstytucyjnej zasady bezstronności władz publicznych w tym zakresie.

Nałożenie na Polskę obowiązku włączenia treści związanych z tak zwaną płcią społeczno-kulturową do działalności oświatowej powodowałoby naruszenie konstytucyjnego prawa rodziców do wychowania dzieci zgodnie ze swoimi przekonaniem oraz prawa kościołów i związków wyznaniowych do nauczania i wychowywania w poszanowaniu ich autonomii.

Wiemy, że są takie kraje w Europie, gdzie rodzice mają ograniczoną wolność ze względu na to, że wychowywali dzieci zgodnie ze swoimi przekonaniem. Kraje te nie godziły się na wczesną edukację seksualną. Słyszałem w mediach wypowiedź jednego z parlamentarzystów: to co, boicie się, że polskie rodziny są za słabe? A ja odpowiem tak: postawienie takiego pytania przez osobę publiczną jest naganne. Państwo ma chronić rodziny, państwo ma je wspierać. Mówił tu dziś jeden z senatorów, a ja mówiłem o tym na posiedzeniu komisji, pewnie pan minister pamięta, pani minister zresztą też... Chodzi o podejście holistyczne. Podatki powinny być prorodzinne, prawdziwie prorodzinne, skoro dzieci są inwestycją w przyszły rozwój państwa, a przecież u nas odliczenia są symboliczne. A kapitał ludzki – mówiłem o tym – a bezrobocie, a alkohol? Przecież można budować grupy wsparcia. A etyka w mediach, etyka w polityce? To się potem wszystko przekłada na... i takie są efekty. Przypominam uchwałę Senatu o atmosferze wychowawczej – tam było zawartych wiele takich przemysłów.

Ostatnie już myśli. Zwróciłem się do pana marszałka z prośbą o skierowanie ustawy o ratyfikacji konwencji do Komisji Nauki, Edukacji i Sportu. Panie Marszałku, bardzo dziękuję za to skierowanie, ale było ono nieskuteczne w tym sensie, że myśmy zaprosili ministra edukacji narodowej, który nie przyszedł. Chcieliśmy zapytać ministra edukacji narodowej, a przynajmniej sekretarza czy podsekretarza stanu w tym ministerstwie, o to, jaki ta konwencja będzie miała wpływ na wychowanie, na edukację. Niestety przyszedł zastępca dyrektora departamentu, a to jak na komisję Senatu trochę za mało.

Kończąc, chcę powiedzieć, że jestem absolutnie przeciwko przemocy. Myślę, że w imieniu i senatorów, i wielu obywateli naszego państwa mogę powiedzieć, że jesteśmy przeciw demoralizacji młodego pokolenia, przeciw rozbijaniu rodzin, przeciw odbieraniu rodzicom wpływu na wychowanie dzieci. Nie zawaham się tu użyć następujących słów: Panie i Panowie Senatorowie! Błagam o opamiętanie!

Jednocześnie składam wniosek o odrzucenie tej ustawy, składałem taki wniosek już na posiedzeniu komisji, ale on nie uzyskał poparcia, dlatego ponawiam go i jeszcze raz bardzo proszę panie i panów senatorów o odrzucenie tej konwencji. Dziękuję bardzo. (Oklaski)